CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonparelllowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie miedzy godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4869. Lwów, czwartek 9 października 1919 Rok IX

Sejm krytykuje rząd!

Agitacya czeska na Śląsku. -- Pogrom bolszewików!

Droga z Warszawy do Gdańska wiedzie na Lwów.

Lwów, 8. października.

Oczy Włoch i całego świata są zwrócone obecnie na d'Annunzia i na Rjekę. W wyprawie poety włoskiego może być dużo pozy teatralnej, gest jest jednak szeroki i olśniewający.

Nie gest jednak porwał tłumy włoskie i kazał im zszeregować się za poetą. Zasada jego „il sacro egoismo“ święci tutaj zupełny tryumf.

Włochy chcą być zupełnym i wyłącznym panem Adryatyku, wiedzą bowiem, iż o ile nie zawładną obecnie i to w sposób stanowczy Rjeką nie minie lat wiele i czeka je nowy konflikt adryatycki z państwem południowo-słowiańskiem. Tymczasem ekspansya Włoch na Bałkan, ich handel lewantyński nie znosi żadnej poblizkiej konkurencyi.

Włochy bowiem, jako zaogół kraj niebogaty. przyszłość widza w morzu. i z morza chce żyć

Państwo południowo-słowiańskie znajduje się w tym wypadku w stosunku do Adryatyku w położeniu podobnem do Polski. choć naogół jednak znacznie lepszem. Ludność wybrzeża po za miastami jest słowiańska, i nawet po za Rjeka znajdą się porty dla państwa o czterech stolicach: Belgradzie. Zagrzebiu. Lublanie i Serajewie.

Nas spotkał w kwestyi gdańskiej cios dotkliwszy. Jakkolwiek bowiem Gdańsk znajdzi się w stosunku pewnej zależności od Polski. to jednak siła organizacyi niemieckiej, ich bogactwa. protekcya Niemiec i Anglii wystarcza, że w niejednym wypadku państewko gdańskie będzie mogło zająć wobec Polski stanowisko oporne i przyczyniać jej poważnych kłopotów.

Ciężki stan tworzącej się Polski nie pozwolił, jak dotąd rozwinąć energicznej akcyi nad ujściem Wisły, by wzmocnić tam przyszłe nasze stanowisko. Oczywiście wiele jeszcze zależy od wyników plebiscytu, faktem jest jednak, że w najlepszym nawet razie zawsze nasz bezpośredni dostęp do morza będzie niesłychanie ciasny, bez przyszłości gospodarczej, a Gdańsk o ile pozostanie w ręku Niemców będzie nad nami ciażył. Sąsiedztwo zaś wschodnich Prus, nawet okrojonych drogą plebiscytu tworzy nawet groźne niebezpieczeństwo. Były one przecież groźnem dla Polski niebezpieczeństwem nawet wówczas, kiedy Polsce podlegały i tworzyły część Państwa Polskiego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Bezskuteczne ataki bolszewickie!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 7. października.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Artylerya nieprzyj. w dalszym ciągu ostrzeliwała nasze pozycye pod Bobrujskiem i Borysowem. W odcinku oleskim nieprzyjaciel atakował bezskutecznie nasze pozycye pod stacyą Ptyś. Pozatem na całym froncie oprócz akcyi patroli wywiadowczych większych działań bojowych nie było.

FRONT WOŁYŃSKI: Spokój.

Haller, pułkow.

Bolszewicy cofają się na wszystkich odcinkach!

KOMUNIKAT BOLSZEWICKI.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) B. K. z Moskwy. Sprawozdanie frontowe z dnia 5 b. m.: Na froncie archangielskim przeszedł nieprzyjaciel do ataku, w którym odepchnął nas nieco. W okolicy Czernigowa walki trwają dalej. Obsadziliśmy miasto Yprysw. O 20 wiorst na północ od Dźwińska obsadził nieprzyjaciel prawy brzeg Dźwiny. W okolicy Starego Oskoła cofnęliśmy nasze wojska. Nieprzyjaciel usiłował przekroczyć Don. W okolicy Kurgania cofnęliśmy się poza Sobol.

Na Śląsku ważą się nasze losy!

Odezwa głównego komitetu plebiscytowego.

Cieszyn, 7. października.

(PAT.) Główny komitet plebiscytowy wydał następującą odezwę: Zbliża się plebiscyt. O losach Śląska rozstrzygnąć ma głosowanie powszechne. Czesi wytężają wszystkie siły, używając już teraz wszelkich sztuczek, rozpuścili całą sforę agitatorów, słowem robią wszystko, aby głosowanie dla siebie korzystnie przygotować. Ich akcyi musimy przeciwstawić kontrakcyę z naszej strony. Obowiązkiem każdego Polaka, przynależnego do Księstwa Cieszyńskiego, mieszkającego w chwili obecnej poza granicami Śląska, czy to w Kongresówce, czy w Poznańskiem, czy w Galicyi, jest zgłosić bezzwłocznie swój adres i adresy swoich znajomych, podlegających tej kategoryi osób, do biura plebiscytowego w Cieszynie, hotel Centralny, I p., nr. telefonu 12. Lepiej, że jakiś adres będzie kilka razy podany, niż żeby ktoś ze Śląska został w spisach pominięty. **Polacy, zważcie, że to chwila historyczna, gdzie się ważą losy rozstrzygające o naszych prawach, niech przeto nikt się nie uchyla od obowiązku względem swojego narodu,** a tym obowiązkiem jest niezwłoczne zameldowanie swojego adresu w biurze plebiscytowem.

Ukraińcy chełmscy stoją na gruncie państwowości polskiej!

Warszawa, 7. października.

(PAT.) Delegaci ludności ukraińskiej Chełmszczyzny zostali dziś przyjęci przez podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, któremu przedłożyli memoryał uznający, że **mniejszość ukraińska stoi na gruncie państwowości polskiej i pragnie wspólnie z obywatelami państwa polskiego pracować dla dobra Rzeczypospolitej.**

ŁOTYSZE CHCĄ POROZUMIENIA Z POLSKĄ.

Wilno, 7. października.

(PAT.) Spodziewane tu jest przybycie delegacyi rządu łotewskiego do rządu polskiego z pełnomocnictwami politycznemi, wojskowemi i handlowemi.

Stosunek ujść Wisły i Odry, wogóle dostęp Polski do Bałtyku — to bolączka dziejów Polski i polityki polskiej od bardzo wczesnych czasów.

Nie jesteśmy zwolennikami jednostronnego wyzyskiwania rocznic i wspomnień historycznych. Niepodobna jednak nie przypomnieć z naciskiem, że oto mija ośmset lat, kiedy Polska zdecydowała się za czasów Bolesława Krzywoustego wywalczyć sobie szeroki dostęp do morza, zdobywając ujście Odry, czyli tak zwane Pomorze nadodrzańskie.

Na dworze polskiego monarchy toczyła się wówczas ciekawa dyskusya, coś w guście wielkiej narady polityczno-wojskowej, w jaki sposób zabrać się do tego dzieła, i jak uderzyć na książąt pomorskich, żeby skutecznie przeprowadzić dzieło podboju.

Zabrał wówczas głos słynny doradca i powiernik Krzywoustego, Piotr Włast, zwany Duńczykiem. Zdanie jego zwyciężyło wówczas, a jest tak ciekawe i pełne świeżego znaczenia, że można je zastosować nawet do dzisiejszej chwili.

Piotr Włast podniósł, że przyczyna opornego stanowiska Pomorza wobec Polski nie leży na samem Pomorzu, ale w ciągł. porozumiewaniu się książąt pomorskich z książętami Rusi halickiej, skąd książęta pomorscy czerpią zachętę do buntów wobec Polski i pomoc. Jeżeli zatem Polska chce zdobyć Pomorze, musi wprzód uderzyć na książąt ruskich i zmusić ich do bezwzględnej uległości wobec Polski. Inaczej nie można myśleć o akcyi przeciw Pomorzu.

Krzywousty przychylił się do zdania Piotra Własta, poczem ten ostatni został upoważniony do przedsięwzięcia kroków przeciw księciu ruskiemu Wołodarowi. On to właśnie, wraz ze swym bratem Wasilkiem, usadowiwszy się świeżo na ziemi czerwieńskiej, pałali szczególną nienawiścią przeciw Polsce.

Akcya Piotra Własta powiodła się pomyślnie. Wołodar został pojmany do niewoli; dłuższa niewola, znaczny wykup pieniężny, odpowiednie zobowiązania umożliwiły Krzywoustemu poświęcić następne lata podbojowi i chrystyanizacyi Pomorza nadodrzańskiego.

Podnieść jednak należy, że Wołodar nie został złamany, a w czasach późniejszych książęta pomorscy, jakkolwiek stali się hołdownikami Polski, zawsze przeciw niej knuli, i działali w porozumieniu z książętami ruskimi. Polska ujść Odry nie potrafiła utrzymać w ręku.

I znowu na początku XIV w. powtórzyła się w tragiczny sposób podobna sytuacya dla Polski. Tym razem nie szło już o stracone ujście Odry, lecz o ujście Wisły. Brandenburczycy chcieli opanować Gdańsk, i wówczas Łokietek przyzwał na pomoc Krzyżaków. Pomoc krzyżacka skończyła się na tem, że brandenburczycy zostali wprawdzie wyparci z miasta, ale Krzyżacy zajęli Gdańsk nie dla Łokietka, ale dla siebie, sadowiąc się tu na stałe, wyrzynając w pień ludność polską.

Historycy dawniej w głowę zachodzili, dlaczego Łokietek wołał na pomoc Krzyżaków. Dzisiaj ta strona rzeczy jest wyświetlona. Musiał, bo miał na karku wojnę ruską, a Rusini działali w porozumieniu albo z Brandenburczykami, albo z Krzyżakami.

Dopiero zajęcie Rusi Czerwonej na trwałe w roku 1387 stworzyło podstawy do pracy w Polsce około przywrócenia Polsce dostępu do morza.

Ta sama sytuacya jest dzisiaj. W Gdańsku będzie panował i rządził ten, kto ma w ręku ziemie dawne czerwieńskie. Gdyby te ziemie nie utrzymały się przy Polsce, możemy się nie utrzymać w Gdańsku, raz już zgodziliśmy się w Gdańsku na **dominium mixtum**.

Dlatego też nie ma dla nas mowy o kompromisie prawnopaństwowym w sprawie Galicyi wschodniej. Musi ona cała i niepodzielnie należyć do Polski, inaczej pozycya nasza u ujść Wisły będzie bardzo słabą.

Nie tylko zresztą historyczne i polityczne argumenta przemawiają za tym związkiem ujść Wisły i Ziemi Czerwieńskiej. Przemawiają za tem decydująco względy gospodarcze. Gdańsk to wielki port — i naturalny, tak jak dla całej Polski, taksamo i dla ziemi Czerwieńskiej. Gdyby te ziemie Polacy stracili, jej właściciele próbowali by narzucić Polsce zależność polityczną właśnie pod hasłem słynnego umiędzynarodowienia Wisły. Byłaby to rzeczywiście okropna sytuacya, i gdyby Polska na wodach Wisły i jej dorzeczy ujrzała flagę ruską, czy rosyjską, zbrojną we wszystkie przywileje wersalskiego traktatu. Byłoby to po prostu zabójstwo Polski.

Bronić się musimy przeciwko tym wszystkim możliwościom, choćby przyjść miało do metody d'Annunzia. Nam nie chodzi o wyłączność panowania nad Bałtykiem, musimy jednak panować nad Wisłą. Musimy zatem pamiętać, że droga z Warszawy do Gdańska prowadzi przez Lwów.

J. B.

Lwowskie Towarzystwa naukowe do Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Lwów, 8. października.

Do Uniwersytetu Wileńskiego zostało wysłane ze Lwowa następujące pismo:

Magnificencyo!

Dostojny Senacie!

Przedziwny urok wywiera na umysły i serca narodu starożytna Litwy stolica i jej najwyższa szkoła, Akademia Wileńska.

Jak niegasnący płomień Znicza uczelnia ta rozpraszała przez trzy stulecia mroki rozległych krain, wskazywała drogę, do czystych źródeł wiedzy i cnoty. Odrodzona w przededniu gwałtu, dokonanego przez wrogów, Szkoła Główna W. Ks. Litewskiego rozbłysła światłem, którego jasne promienie ogarnęły i rozgrzały zgnębioną, przygłuszoną duszę polską. Uniwersytet wileński stał się ogniskiem naukowem, któremu równego Polska wówczas nie posiadała: zgromadził w murach swoich niezwyczajny zastęp mężów światłych, zasłużonych nauce badaczy, a społeczeństwu nauczycieli, wydał rój ludzi gruntownie ukształconych myślą obywatelską przejętych, dobru Ojczyzny oddanych wśród nich natchnionych twórców potężnej pieśni narodowej. Starczyło ziarna ich siewu na sprawną rolę rzuconego, głęboko zawleczonego, na długi wiek męczeńskiej dziejom ludzkości nieznanej, niedoli. Po Śniadeckich Lelewelach, Mickiewiczach i Zanach przyszła kolej na pokolenia Szymonów Konarskich i Zygmuntów Sierakowskich...

Ze zgliszcz i popielisk powstaje zmartwych, jakby cudownie do życia znowuż powołany, Przesławny Uniwersytet Stefana Batorego. Wśród nieustającego zgiełku wojennego, okalającego krwawym wieńcem zwycięskich wawrzynów naszą Ojczyznę, posuwającego się szlakami Batorego aż hen w północne ziemie, wybija się jako znamię dążeń narodu naszego zdarzenie, o którem przyszłość może powie z wielkim poetą, że „wywarło wpływ potężniejszy i trwalszy niżeli nawet oręż".

Oto śpieszą wybrani mężowie nauki ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, aby odbyć **iucundum ingressum** w stare przez wroga sponiewierane, nam święte mury i podjąć zbożną, przerwaną barbarzyńskim najazdem pracę.

Oto płoną radosne uczucia, płoną gorące życzenia zewsząd, gdzie biją serca polskie, ku Litwie, ku ukochanemu Wilnu, bo dzień uroczystego otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego jest świętem Narodu i Nauki polskiej.

Stawamy w tym ordynku **Towarzystwa naukowe lwowskie**, aby złożyć Waszej Magnificencyi i Dostojnemu Gronu Nauczycielskiemu hołd czci głębokiej i życzenia pełne radosnej nadziei:

Niech się snuje dalej złota nić wielkiej tradycyi, niech Uniwersytet wileński trwa w potomne lata, jako „perła przemożnych umiejętności", ognisko pracy naukowej i oświatowej, pomnożyciel najwyższych dóbr duchowych Narodu. Niech się zaludni młodzieżą, niech się stanie kierownikiem umysłów i serc, ożywczem źródłem wiedzy i twórcą prawdy! Niech ukrzepi i wzmocni uświęconą wiekami braterską Unię Litwy i Polski na pożytek i chwałę obu Narodów!

Podpisy:

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej: Oswald Balzer, Władysław Abraham. — **Towarzystwo archiwum wojennego:** Przemysław Dąbkowski. — **Towarzystwo etnologiczne:** Wilhelm Bruchnalski, Adam Fischer. — **Towarzystwo filologiczne:** dr. Franciszek Smolka. — **Towarzystwo filologii nowożytnej:** Edward Porębowicz. — **Polskie Towarzystwo filozoficzne:** Kazimierz Twardowski. — **Towarzystwo heraldyczne Polskie:** Zygmunt Luba Radzimiński. — **Towarzystwo historyczne:** Ludwik Finkel, dr. T. E. Modelski. — **Towarzystwo lekarzy galicyjskich:** prof. dr. Machek Emanuel, prezes Tow. lek. galic. — **Lwowskie Towarzystwo lekarskie:** prof. dr. Witold Nowicki, zastęp. przewod. — **Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza:** Wilhelm Bruchnalski, dr. Wiktor Hahn, dr. Kazimierz Kolbuszewski. — **Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa:** dr. Aleksander Czołowski. — **Towarzystwo opieki nad zabytkami sztuki i kultury:** dr. Jan Sas Zubrzycki, przewodniczący. — **Polskie Towarzystwo politechniczne:** Stanisław Rybicki, inż. Roman Januszkiewicz. — **Towarzystwo prawnicze lwowskie:** Ernest Till. — **Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika:** Rudolf Zuber, przewodniczący.

Regestracya pretensyi do b. skarbu austryac.

Lwów, 8. października.

(s—i) Regestracya prywatno-prawnych pretensyi do b. skarbu austryackiego niebawem będzie zakończona i po 15 b. m. wszelkie zgłoszenia staną się bezprzedmiotowe i bezcelowe. Tymczasem w biurze przy ul. Batorego 6. III p. nie widać takiego ruchu, jakiego należałoby się spodziewać. Zapewne przyczyną tego jest wrodzone nam lenistwo i opieszałość, dzięki którym niejednokrotnie ponosimy szkody.

To też — przypominamy wszystkim bliski termin końcowy zgłaszania pisemnego szkód wojennych, wyrządzonych przed 1. listopada 1918 r. I jakkolwiek szkody w budynkach i ruchomościach były już zgłoszone w starostwach, mają je poszkodowani jeszcze raz zgłosić w miejscowym urzędzie podatkowym lub listownie do Biura rejestracyi b. skarbu austryackiego we Lwowie ul. Batorego 6.

Trzeba zgłaszać nie tylko szkody wojenne w budynkach i ruchomościach. Również niewypłacone należytości za rekwizycye (zboże, bydło, sprzęty gospodarskie), dalej należytości ewakuacyjne (niektórym ludziom już nawet asygnowano tę należytość, ale jej jeszcze nie wypłacono skutkiem przewrotu państwowego), również odszkodowania dla tych, którzy byli niesłusznie uwięzieni i trzymani we więzieniach lub internowani w Talerhofie i innych miejscowościach, winny być zgłoszone na piśmie w rzeczonem biurze.

Gdyby nasze nauczycielstwo szkół powszechnych i duchowieństwo po wsiach raczyło zająć się sprawami powyższemi, majątek narodowy nasz nie poniósłby uszczerbku. Tylko trzeba pamiętać, że „periculum in mora!"

Pogrzeb Francuzów.

Lwów, 8. października

(mg) Zdala od ojczyzny, na kresach wschodnich Polski, legli dwaj synowie Francyi w służbie sprzymierzonej armii polskiej: kapitan Franciszek Pourteau i strzelec Ceretti. Obaj zmarli w Tarnopolu, nabawiwszy się choroby na froncie. Pogrzeb wojowników francuskich, jaki odbył się wczoraj we Lwowie, uwidocznił na nowo owe nici serdeczne, wiążące dwa pokrewne duchem, choć dalekie od siebie narody i był świadectwem nietylko tej oficyalnej łączności, jaką utrzymywać muszą obie armie, lecz i serdecznej, impulsywnej sympatyi społeczeństwa polskiego dla błękitnych przybyszów z Zachodu.

W uroczystym obrzędzie pogrzebowym wzięły bowiem udział niezliczone tłumy publiczności, która zgromadziła się zarówno w kościele OO. Jezuitów, skąd wyruszył pogrzeb, jak i na ulicach. O godz. 11 przedpoł. odprawił kapelan wojskowy

żałobną Mszę św. W świątyni obecne było liczne grono oficerów francuskich i polskich; wśród nich gen. XII. dywizyi armii polskiej Schneider, komendant maj. Medina, komend. etapu W. P. gen. Madziara, gen. Nowotny, komendant miasta pułk. Linda, szef sztabu ppułk. Prich, przydzielony do misyi francuskiej rotmistrz Skowroński i inni. Przed kościołem stanęła w szeregach kompania honorowa 40 pp. W. P. i orkiestra tegoż pułku.

Przy trumnach ustawionych w kościele na stopniach okrytych kirem wśród płonących świec, odprawiono psalmy żałobne — poczem żołnierze unieśli trumny na barkach i złożyli na dwu strojnych w gałęzie lawetach. Ciągnęły je szóstki rosłych, wspaniałych koni.

Na przedzie kroczyła kompania żołnierzy przy dzwięku pogrzebowych marszów, za trumnami orszak oficerów wojsk francuskich i polskich z grupą Hallerczyków. Pluton żołnierzy pod bronią zamykał pochód. Liczna rzesza publiczności odprowadziła zwłoki na cmentarz Łyczakowski. gdzie wojsko oddało salwy honorowe.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

„L'Ame française pendant la guerre".

Lwów, 8. października.

Staraniem „Cercle francais" wygłosił wczoraj członek tutejszej misyi francuskiej pułkownik Schneider, konferencyę o duszy francuskiej w czasie wojny. W sposób bardzo interesujący i żywy opowiadał prelegent o heroizmie duszy francuskiej, tej duszy — zdawało się — zblazowanej i odwykłej już od karności. A tymczasem — na pierwszy strzał wojny, jakby na głos dzwonu alarmowego, który w głuchą ciszę uderzył — porwało się wszystko. Albowiem był to właśnie ów „leitmotiv sacre", któremu na imię: Amour et Patrie — dwa najświętsze słowa na ziemi, tak wzniosłe, że przy nich nawet zawołanie republikańskie: wolność, równość i braterstwo, brzmi egoistycznie. W imię tych właśnie słów zamilkły we Francyi spory wewnętrzne — stanął jeden żelazny front przeciw wrogowi. Mimo protestu socyalistów, zwalczających wojnę zasadniczo, ruszył w pole poilu, niosąc w tornistrze ładunek, zwany nadzieją. Był to bagaż tem cenniejszy, że wojna zaskoczyła Francyę: nie było należytych zbrojeń, nie było szpitali, nie było nawet środków lekarskich w potrzebnej ilości — nie było nic. Wszystko stworzył nieustraszony i nieugięty, żadną przeszkodą niezłamany duch francuski. Bohaterski czyn Belgii nie mógł zostać samotny.

Ciężkie były początki tego krwawego trudu. Pułk. Schneider wspomniał o klęsce pod Charlercy i o odwrocie francuskim, który się aż pod Chantilly zakończył, pod owym cudnym, zniszczonym już wówczas przez wroga zamkiem, gdzie żołnierz francuski usłyszał „Halt" i przeszedł już do oporu armii kronprinza. Wówczas to też Francuzi, nauczeni przykładem wroga, imają się łopat, ryjąc się, jak krety, w ziemię. Pierwsze transzeje żłobią ziemię francuską. Gorączkowa praca wre na linii wojny i poza nią. „Tout est travail, tout est labeur". Następuje teraz dopiero prawdziwe zrównanie wszystkich klas narodu. Wszystkie fabryki Francyi pracują na rzecz wojny. Mimo strat, idących w dziesiątki tysięcy, mimo walących się w gruz bezcennych pomników przeszłości, mimo wdeptanych ze szczętem pod ziemię wsi — nieulękła dusza francuska ślubuje sobie na ruinach Rheims, Soissons i Arras, że serca Francyi, Paryża, nie odda.

Illustracyą zaś tej duszy, nie rozstającej się z nadzieją, są listy z kraju, słane na front do żołnierzy. Niema w nich nic o wojnie. Właśnie o drobnych, nic nieznaczących sprawach, składających się na dawne, normalne życie. Całe skarby znajdowano w tornistrach poległych żołnierzy. Nierzadko poezye kryły się w zbloconych portfelach oficerów. Kilka takich wierszy będących w dziwnym kontraście ze względu na swą osnowę („Mon mouchoir", „Ses fleurs") z krwawem milieu, w którem powstały, odczytał prelegent. Trwałym owocem wojny w literaturze to jest „Ogień" Barbasse'a, który, sam żołnierz, utrwalił prace i dni mężnego poilu — podobnie, jak „Les feuilles de route de la femme de la zone", utrwaliły czyny oficera. Wszelako najpierwsza palma chwały, należy się walecznemu poilu — on, nie my — powiedział pułk. Schneider — odniósł zwycięstwo.

Zwrotem o Polsce, która mimo tylu klęsk, dźwignęła się i śle Francyi orędzie nadziei, zakończył prelegent swą niezwykle piękną konferencyę, za którą dziękowała żywymi oklaskami licznie zgromadzona publiczność. a prezes Koła, hr. Maurycy Mycielski. wyraził uczucia zebranych dla bohaterskiej Francyi. Misyę francuską reprezentował kap. Medina, w nieobecności pułk. de Renty, bawiącego na urlopie.

Z muzyki.

Lwów, 8. października.

Ogłaszany pracowicie i obficie (za obficie!) od szeregu dni koncert młodego skrzypka był jako pierwsza jaskółka, zwiastująca sezon koncertowy. Jakkolwiek związani obecnie sympatycznymi węzłami z Ameryką, lecz uczuwający lekką obawę przed amerykańską reklamą — cokolwieczek stremowani szliśmy na ten wieczór Cetnera. Ale już po pierwszych tonach, „cetnar" spadł nam z piersi. To jest bezsprzecznie talent mimo reklamy. Jego styl jest jeszcze wprawdzie trochę chaotyczny, pewny swej techniki szarpie nieraz (a la Zingara w koncercie Wieniawskiego) ton, ale jest w tej grze rozmach, bujność,pęd artystyczny, a to są rzeczy rzadkie i nawet u Sevcika nabyć ich nie można. Z tem się trzeba urodzić. Przykry jest tylko wzrokowo niepokój z jakim Cetner gra. Bywa często, że skrzypkowie, ćwicząc czynią jakiś ruch i zdaje się im w owej chwili, iż trudności techniczne stają się przezeń mniejsze. Wnoszą je potem na estradę ku grozie widza, któremu psują rozkosz słuchania.

Ogółem wrażenie było duże i powodzenie skrzypka, który odrazu stanął w szeregu znanych artystów polskich. Dawno nie było na estradzie akompaniatorki z pamięci akompaniującej. Była nią p. Czechowiczówna, która odegraniem trudnego utworu Wagner-Brassin, „Czar ognia" odniosła duży sukces. Sala była przepełniona.

M. S.

* * *

Polski Instytut pedagogiczno-muzyczny urządza 9 bm. ogólne zebranie członków. 12 bm. odbędzie się próba popisu, popis sam zaś 19 bm. w południe w Towarzystwie muzycznem.

Wśród pism i książek.

Lwów, 8. października.

Skąd pochodzą Mazury. Komitett Mazurski, instytucya powołana do przeprowadzenia zwycięstwa plebiscytu na rzecz Polski w Prusach Książęcych (na Mazurach), wydał świeżo broszurę pod tym tytułem p. Hungona Barko, działacza i redaktora mazurskiego. Ciekawą tę książeczkę, drukowaną gotykiem, a przeznaczoną dla ludu polskiego na Mazurach Pruskich, cechuje staranne opracowanie źródeł historycznych i oryginalne ujęcie materyału Wiele szczegółów nieznanych, w zwięzłem pragmatycznem ujęciu zaleca tę pracę, która powinna się znaleźć w ręku każdego Polaka, interesującego się sprawą mazurską. Do broszurki dołączona jest odezwa.

Komitet Mazurski w Warszawie, ul. Czackiego l. 25, wysyła broszurkę tę bezpłatnie.

Pomnikowe wydawnictwo: Książnica Polska Twa nauczycieli szkół wyższych przystępuje do wydawnictwa map i atlasów szkolnych w opracowaniu prof. E. Romera. Nazwisko znakomitego geografa i kartografa oraz dzielnego obrońcy naszych granic na paryskim kongresie daje pełną rękojmię za doskonałość wydawnictwa. Pod prasą znajduje się wielka ścienna mapa Polski w podziałce 1:750,000 która odda dokładnie rzeźbę terenu, dokładną sieć komunikacyjną, nowe granice państwa oraz granice jednostek administracyjnych. Osobne znaki uwidocznią skupienia przemysłowe, górnictwo, lasy i t. p. Pod prasą znajdują się również mapy poszczególnych części świata w dwóch typach dla szkół średnich i powszechnych — ponadto niezmordowany prof. E. Romer przygotowuje dalszy ciąg atlasu szkolnego (I część ukazała się już w nakładzie Książnicy Polskiej), którego część druga poświęcona będzie wyłącznie Polsce, a część trzecia krajowi i państwom obcym. — W ślad za atlasem pójdą wielkie ścienne mapy wszystkich państw obcych, wykonane znowu w dwóch typach dla szkół powszechnych i średnich. Tak więc dzięki niezmordowanej pracy prof. E. Romera — szkoła polska otrzyma polskie mapy i atlasy nietylko w niczem nie ustępujące wytworom obcym — ale nawet pod niejednym względem je przewyższające.

Stanisław Matzke: „Zasady rysunku początkowego".

Autor, profesor wyższej szkoły realnej we Lwowie przed wojną, był instruktorem całego szeregu kursów instrukcyjnych dla nauczycielstwa ludowego. I na tych kursach wykazał ogromny zasób wiedzy fachowej, jest bowiem uczniem Akademii sztuk pięknych w Krakowie, Monachium i Ecole de Arte w Paryżu. Obok tej wiedzy fachowej jest znakomitym metodykiem. Wojna, która przerwała wątek jego pracy, nie stłumiła jednak jego dażenia do służenia nauczycielstwu. Zasady rysunku początkowego są bowiem drugim doskonałym podręcznikiem dla nauczycielstwa powszechnego, które idzie z duchem czasu. Na gruzach szkolnictwa niemieckiego powstaje nowa szkoła, którą przyjęto od Anglików i Amerykanów, a której celem jest obok kształcenia oka i słuchu, kształcenie w jak największej mierze i ręki. Ręka ma być wykładnikiem poznanych pojęć i wyobrażeń. Co uczeń poznał okiem, uchem, duszą całą, musi umieć wykonać ręką. Do tego służyć ma zdolność wykonania poznanych przedmiotów w plastelinie, drzewie, żelazie itp., ale na pierwszym planie znajduje się rysunek. — Rysować ma uczeń począwszy od pierwszej klasy szkoły powszechnej. Jak właśnie poprowadzić w tym kierunku ucznia, wskazują „Zasady" prof. Matzkego. Pracę swą dzieli Matzke na następujące działy:

1) Rysunek z wyobraźni, 2) rysunek z pokazu i przypomnienia, 3) okres przejściowy, 4) rysunek z modelu, 5) zdobnictwo, 6) rysunek objaśniający. Każdy z tych działów jest nieprzebraną skarbnicą wiedzy w tym kierunku, zwłaszcza ten ostatni. Rysunek objaśniający ma być nieodstępnym towarzyszem nauczyciela, bo szkoła pracy (tak bowiem zwie się szkoła wyżej wymieniona) nie może ani na chwilę być pomyślaną bez rysunku objaśniającego nauczyciela. Książka ta, którą zdobią liczne ryciny w tekście i tablice z wzorami, powinna się znaleźć w ręku każdego nauczyciela i to nietylko szkół powszechnych, ale też i wyższych, bo czy pierwej, czy później i szkoła średnia będzie się musiała zapoznać z tą nowoczesną metodą nauczania. Podręcznik ten wydany jest nakładem Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Przegląd prawa i administracyi za rok 1919. zeszyt 1—3 opuścił już prasę i zawiera rozprawy Balzera, Stefki, prof. Makarewicza, dr. Raczyńskiego, dalej opinię polskiego Towarzystwa prawniczego w sprawie organizacyi władz administra-

Jakby w paszaliku tureckim.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“).

Turka nad Stryjem, we wrześniu.

Nędza mieszkaniowa.

Miasto nasze, liczące 10.000 mieszkańców, przed wybuchem wojny coraz bardziej się rozwijało i w każdej niemal dziedzinie rosło w dobrobyt. Niestety, zarówno jak na wielu innych miastach, tak też i na Turce nieszczęsna ta wojna wycisnęła swoje piętno. Oto bowiem na samym początku inwazyi rosyjskiej 24/9 1914 **cały Rynek miasta z swojemi ubocznemi ulicami, setki domów murowanych i drewnianych wraz z całym długoletnim dobytkiem mieszkańców doszczętnie padły pastwą pożogi.** Pożar ten nie powstał bynajmniej wskutek jakichś działań wojennych, ale tylko był dziełem żołdactwa nieprzyjacielskiego, mszczącego się za to, że mieszkańcy przed inwazyą uciekli i nie było komu kontrybucyi składać.

Inwazya ta trwała do połowy maja 1915, i w ciągu tego czasu także **reszta domów drewnianych, ocalonych pierwotnie z pożaru, znikła z widowni, gdyż żołdactwo je zdemolowało i na opał użyło.** Tak to więc naliczyć można

domów spalonych i zdemolowanych razem do 800.

Ślady niektórych kamienic w Rynku są jeszcze do dziś dnia widoczne, bo mury ich sterczą ze swoimi oczodołami i ogołoconymi kominami; po innych zaś domach, a właściwie po całych nawet ulicach ani śladu już niema i place porosły chwastami.

Jeszcze dopóki gros mieszkańców tego miasta bawiło na uchodźtwie, mała garstka pozostałych w domu, lub tych, co wcześniej z uchodźtwa wrócili, jako tako pomieścić się jeszcze mogli w domach ocalonych. Od czasu jednak, kiedy uchodźcy zaczęli tłumnie z Wiednia, Węgier i prowincyi Zachodnich wracać, nastały stosunki iście rozpaczliwe. Całe setki rodzin jest dotąd bezdomnych i mieści się po strychach i zakamarkach, sypiając po kilkanaście osób w jednej małej stancyjce.

Choroby zakaźne.

Nędza ta mieszkaniowa rodzi oczywiście następstwa wprost fatalne. Pominąwszy bowiem, że kwitnie przez to także paskarstwo mieszkaniowe, że

za jedną lichą stancyjkę płaci się aż 150 koron

czynszu miesięcznie — toć wybuchają stąd i coraz bujniej się rozwijają różnorodne choroby zakaźne, jak tyfus plamisty, grypa, szkarlatyna, czerwonka itp. Dodać trzeba, że lekarzy na Turkę i okolicę zaledwie trzech i jedna jedyna apteka.

Stan ten dla cierpiącej biednej ludności, to istna gehenna! Anioł śmierci święci tu tryumfy, mając wciąż obfite żniwo. Dla ilustracyi warto wspomnieć nawiasowo, że cmentarz izraelicki już tak obficie został zapełniony,

iż zarząd cmentarza widział się zniewolonym dokupić kawał gruntu dla rozszerzenia cmentarza

iżby było miejsce na świeże groby.

Bezrobocie i nędza aprowizacyjna.

Większość mieszkańców Turki potraciwszy wskutek wojny swoje mienie, pod względem społecznym zmieniła się nie do poznania. Ci, co przed wojną byli drobnymi handlarzami, kramarzami, dorożkarzami itp. stoją dziś w rzędzie zwyczajnych dziennych robotników.

Od czasu wybuchu wojny, a więc już od 5 lat z górą ustał wszelki ruch budowlany i całe szereg tutejszych murarzy, stolarzy, ślusarzy, szklarzy i innych profesyonistów, jakoteż pomocników budowlanych i wogóle robotników nie mogąc znaleźć roboty, chodzi luzem i literalnie z głodu przymierają. Ci biedacy sprzedają ostatnią bieliznę i łachmany na chleb:

wypadki tyfusu głodowego nie należą bynajmniej do unikatów.

Na domiar złego fatalne są jeszcze stosunki aprowizacyjne. Z darów amerykańskich przeciętny mieszkaniec Turki otrzymał zaledwie: raz ½ a drugim razem 1 kilogram mąki pszennej i 12 dekagramów ryżu. Wprawdzie raz na miesiąc, lub nawet rzadziej kapnie z aprowizacyi ołrobina mąki chlebowej żytnio-razowej, pełnej otrębów, ale po cenach maksymalnych aż 10 koron za kilogram. **Cena kilograma mięsa na pozór wołowego, ale de facto ze zdechłych krów aż 24 koron.**

I takie to bajońskie ceny płacić musi biedny proletaryusz bezrobotny!

Tak trwać nie może.

Taki stan dłużej absolutnie cierpiany być nie może zwłaszcza, że zima już wnet za progiem, a nędza i co za tem idzie, śmiertelność zastraszające przybiera rozmiary.

W ciągu ubiegłych 5 lat niejednokrotnie czyniono już zabiegi u byłych władz austryackich o pomoc finansową na cele odbudowy i tem samem dania zajęcia bezrobotnym, ale niestety dotąd bez skutku. Także nowo wydana w Polsce ustawa z dnia 19 lipca 1919, wedle której mają być z funduszów państwowych na cele odbudowy udzielane zapomogi bezzwrotne, względnie pożyczki bezprocentowe — nie zapowiada tak rychłej sanacyi fatalnych stosunków tutejszych, bo przyznaje pierwszeństwo tylko budynkom użyteczności publicznej, odkładając tem samem budynki innej kategoryi na szary koniec.

Nie mogąc tedy doczekać się tak rychło pomocy finansowej na cele odbudowy i usunięcia bezrobocia od Rządu polskiego, apelujemy o taką pomoc do wspaniałomyślności naszych współziomków w Ameryce. Pomoc taka mogłaby nam być użyczona w postaci bezprocentowego i długoterminowego kredytu budowlanego oczywiście za gwarancyą Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

[illegible]

cyjnych i przemysłowych w Polsce, zapiski literackie, kronikę, przegląd bibliograficzny, oraz praktykę cywilno-sądową i zbiór ogłoszeń firmowych trybunałów handlowych. Adres redakcyi i administracyi: Lwów. Pańska 4.

Nowe pismo artystyczne. Z dniem 1-go października rb. zacznie wychodzić w Warszawie dwutygodnik p. n. „Wiadomości artystyczne“, organ polskich zrzeszeń artystycznych. Zadaniem pisma będzie dążność do podniesienia ogólnego poziomu polskiej sztuki plastycznej, współdziałanie w organizacyi zrzeszeń artystycznych, dostarczanie informacyi o zamierzonych projektach w dziedzinie sztuki, pozostających w związku z subwencyami sejmowemi, oraz praca przygotowawcza do powstania pisma poświęconego sztukom plastycznym, któreby mogło odpowiedzieć powadze i godności sztuki polskiej. Wydawcą pisma jest Komitet Wykonawczy Zjazdu plastyków. Redakcyę objął p. Roman Zrębowicz. Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Trębacka Nr. 10.

„Przegląd Światowy“ rozpoczyna w krótkim czasie druk „Ilustrowanej Encyklopedyi Podręcznej“ i tą drogą zwraca się do czytelników, by zechcieli nadsyłać nazwiska członków rodziny i znajomych zasłużonych w naszej Ojczyźnie wraz z dołączeniem krótkiej notatki życiorysu i fotografii, celem zamieszczenia tychże w powyższem dziele. Adres: „Przegląd Światowy“, Warszawa, skrzynka pocztowa 135. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. Prenumerata półroczna — 25 mk. (50 kor.), roczna m. 50 (100 kor.) Około 1000 ilustracyi i 150.000 wierszy druku rocznie.

Z DNIA.

SYTUACYA APROWIZACYJNA

Mówią wszyscy, że tej zimy
Zaglądniemy w oczy biedzie
W magazynach magistrackich
Znajdziesz jeno miód i śledzie,
Tłuszczów niema, a zaś mąka
Dawno się już w pasku błąka.

Więc myślimy: czemu człowiek
Nie jest foką lub niedźwiedziem?
Niedźwiedź miodu miłośnikiem,
Foka zaś się karmi śledziem,
Lecz człowieka taka strawa
Naprzód lękiem już napawa.

I cóż z tego, że zarabiasz
Dziś banknotów stosy całe,
Gdy przychody takie wielkie
A odchody takie małe.
Na nic miłość i poezye
Jeśli człowiek dobrze nie zje.

Więc ja także, zamiast rymem
Skokietować czarną Franię
Myślę o kotletach z ryżem
I o kluskach na śmietanie
A więc daruj Rysiu, Kachno
Że me wiersze kuchnią pachną.

Nemo.

Sejmowa krytyka działalności rządu.

Rezygnacya z mandatu poselskiego. — Interpelacye. — Dyskusya nad sprawozdaniem rządu. — Źródło zaniepokojenia w kraju. — Na drogę polityki pokojowej! — O uruchomienie przemysłu. — Wady organizacyjne w min. robót publicznych. — Dr. Gałecki w roli wielkorządcy galicyjskiego. — Wykroczenia dra Stefczyka przeciw przepisom. — Główne zło w Izbie. — O politykę silnej ręki. — Sprawa wolnego handlu. — O pożyczkę zagraniczną. — Utworzenie kom. handlowej.

Warszawa, 7. października.

(PAT.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu oznajmił marszałek, że poseł

Karkowski z Olkuskiego złożył mandat.

Po odczytaniu wniesionych interpelacy przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem rządu o sytuacyi. P. Barlicki oświadcza, że opinia publiczna kraju domaga się od rządu odpowiedzi na pytanie, jakie jest źródło wzrastającego ciągle zaniepokojenia w kraju? W dalszym ciągu przemówienia omawiał mowca sprawę wojny, i oświadcza, że dla jego stronnictwa wojna była zrozumiała, dopóki miała charakter obronny. Dziś jednak wojna takiego charakteru nie ma. Mowca oczekuje od rządu, że złoży dowody, iż wkroczy

na drogę polityki pokojowej.

W dalszym ciągu poddaje mowca krytyce działalność ministerstwa przemysłu i handlu i zarzuca, że nic nie zrobiło dla uruchomienia przemysłu. Tak samo nieodpowiednią jest działalność zdaniem mowcy ministerstwa robót publicznych. Mowca wytyka wadliwą organizacyę tego ministerstwa, a nadto poddaje ostrej krytyce działalność ministerstwa aprowizacyi i ministerstwa spraw wewnętrznych, zarzucając mu stronniczość. W dalszym ciągu **zajmuje się mowca osobą generalnego delegata rządu Gałeckiego, któremu zarzuca, że zachowuje się jak wielkorządca Galicyi. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego dr. Stefczyk przekracza,** zdaniem mowcy, przepisy ustawy o reformie rolnej. Główne zło leży jednak w Izbie, która nie może się zdecydować na większość. Uzdrowienia stosunków oczekuje mowca od nowego Sejmu.

P. Brzesiński wita z zadowoleniem zapowiedź rządu przeprowadzenia

polityki silnej ręki.

Omawia w dalszym ciągu swego przemówienia sprawę wolnego handlu i twierdzi, że zaprowadzenie dziś wolnego handlu wyrządziłoby wielkie szkody. Stronnictwo mowcy jest za zupełnym sekwestrem, który powinien objąć także i ziemniaki. W przeciwieństwie do ministra skarbu zaznacza mowca, że jest rzeczą konieczną postarać się przedewszystkiem o

pożyczkę zagraniczną,

aby mieć za co kupić zboże i artykuły pierwszej potrzeby.

Następnie przemawiali pp. **J. K. Fedorowicz, Waszkiewicz, Rosset, Matakiewicz,** poczem po przemówieniu Hartglasa rozprawę przerwano. Po odesłaniu czterech wniosków nagłych, zgłoszonych na dzisiejszem posiedzeniu do odnośnych komisyi, uchwalono nagłość wniosku komisyi przemysłowo-handlowej o ustanowienie odrębnej komisyi handlowej. Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły wtorek o godz. 4 po południu. W piątek posiedzenia nie będzie z powodu uroczystości otwarcia uniwersytetu w Wilnie.

Pierwsza konwencya polsko-niemiecka.

Warszawa, 7. października.

(PAT.) Po podpisaniu konwencyi polsko-niemieckiej o zwolnieniu internowanych i więziozych, przewodniczący delegacyi polskiej w Berlinie, podsekretarz stanu Wróblewski i przewodniczący delegacyi niemieckiej podsekretarz stanu Daniel wymienili noty, zawierające dokładniejsze postanowienia, dotyczące wykonania warunków konwencyi. P. Daniel w nocie swojej do podsekretarza p. Wróblewskiego stwierdził, że ułożono się już przy zawieraniu konwencyi co do następujących punktów: 1) Wszystkie osoby, które na skutek powstania zostały wzięte do niewoli z bronią w ręku, internowane, zabrane w charakterze zakładników lub też osadzone w areszcie prewencyjnym, będą obustronnie wypuszczone na wolność natychmiast, a więc przed ratyfikacyą konwencyi; kary zaś nałożone w drodze administracyjnej na te osoby będą wstrzymane. Równocześnie rozpocznie swoje czynności komisya mięszana, przewidziana w art. 12 konwencyi dla nadzoru nad zwolnieniem internowanych i więzionych. **Do komisyi wchodzić będą przedstawiciele obu stron.** 2) Rząd polski zgadza się przed nawiązaniem oficyalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych z rządem niemieckim, na **wolny przejazd poza linię demarkacyjną delegatów niemieckich dla porozumienia się z rządem polskim,** celem utworzenia urzędu opiekuńczego dla opieki nad poddanymi niemieckimi. 3) Ze swojej strony rząd niemiecki obowiązuje się **nie stawiać przeszkód przedstawicielom Polskiego Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku w ich działalności dobroczynnej i wypłacaniu zapomóg rodzinom.** Odpowiednio do powyższych postanowień podsekretarz stanu Wróblewski w nocie do p. Daniela przyjął do wiadomości zawarte w nocie postanowienia wykonawcze, podkreślając, że co do osoby oraz co do miejsca urzędowania delegatów rządu niemieckiego z ramienia rządu polskiego późniejsze nastąpi obszerne porozumienie rządu niemieckiego z rządem polskim.

Wstrętne metody agitacyi czeskiej na Śląsku cieszyńskim!

Paderewski uciekł. — Haller padł. — W Polsce rewolucya głodowa. — Żołnierze nie chcą się bić. — Judaszowe srebrniki. — Aprowizacya — środkiem agitacyjnym. — Zamordowanie górnika Klimka.

Cieszyn, 7. października.

(Telef.) (w) W Boguminie rozpuszczają Czesi wieści, **że Paderewski musiał uciekać z Polski,** że **generał Haller padł,** że w **całej Polsce wybuchła rewolucya głodowa, a wreszcie że rząd warszawski zachwiany i że Polsce grozi przewrót bolszewicki. Czesi wogóle nie przebierają w środkach agitacyi plebiscytowej.** W Zagłębiu Dąbrowskiem głoszą, że pułk śląski, znajdujący się rzekomo na froncie ukraińskim, odmówił posłuszeństwa, nie chcąc dalej walczyć i że żąda powrotu na Śląsk celem połączenia się z Czechami. Komentarze chyba zbyteczne.

Frysztak, 7. października.

(Telef.) (w) Czesi całą siłą pary agitują poza linią demarkacyjną na rzecz plebiscytu. Wszędzie **szafują gotówką i używają jako środka agitacyjnego aprowizacyi.** Chociaż już w Ostrawskiem **brak środków żywności** i chociaż w poszczególnych szybach wybuchają ustawiczne strajki głodowe, to jednak w gminach okupowanych poza linią demarkacyjną zasypują Czesi ludność mąką, cukrem, spirytusem, towarami łokciowymi i t. d. Mąki po 3 kor. za 1 kg. można dostać, ile się tylko zechce. Towary łokciowe rozdają po śmiesznie niskich cenach. Przy przekroczeniu linii demarkacyjnej oświadczają żołnierze czescy naszej ludności: Bierzcie, kupujcie ile chcecie, bo jesteście nasi.

(Telef.) (w) W niedzielę przyszło do restauracyi Barbara kilkunastu żołnierzy i żandarmów czeskich, i rozpoczęli awanturę. Gdy restauratorka zwróciła im uwagę, by zachowywali się spokojnie, rozpoczęli jeszcze większe krzyki i wrzaski. — Wśród gości restauracyjnych odezwał się górnik niejaki Jan Klimek, aby właścicielka restauracyi udała się do komendy wojskowej i zażądała wyrzucenia żołnierzy. Na to przyskoczył jeden z żołnierzy czeskich, uderzył Klimka w twarz i przewrócił go na ziemię. W tej chwili inni żołnierze **czescy rzucili się na leżącego Klimka i tak go skopali, że zmarł na miejscu. Klimek, który dopiero w styczniu wrócił z niewoli rosyjskiej, osierocił sześcioro dzieci.**

KOMISYA KODYFIKACYJNA.

Kraków, 7. października.

(PAT.) Prezydyum komisyi kodyfikacyjnej odbyło w Krakowie posiedzenia w dniach 30 września i 1. października br. Oprócz prezydenta komisyi, prof. Fiericha, brali udział w obradach delegat ministerstwa sprawiedliwości, szef sekcyi dr. Mueller, wiceprezes prof. dr. Till ze Lwowa, prof. W. Makowski z Warszawy, pp. Bukowiecki i Wł. L. Jaworski. Na posiedzeniu prezydyum komisyi uchwalono projekt tymczasowego statutu organizacyjnego i regulamin, który przedłożony będzie w plenum do ostatecznego załatwienia. Ponadto omawiano szereg kwestyi, łączących się z zadaniami pierwszej kadencyi pełnego posiedzenia komisyi kodyfikacyjnej. Wobec licznych potrzebnych zarządzeń wstępnych ze strony prezydyum, pierwsze posiedzenie odbędzie się nie wcześniej, niż z początkiem listopada br. w Warszawie. Prezes komisyi kodyfikacyjnej urzęduje obecnie w Krakowie przy ul. Batorego l. 21.

UKRAIŃSKA MISYA DYPLOMATYCZNA DLA POLSKI.

Lwów, 7. października.

(zet) W poniedziałek bawiła w naszem mieście w przejeździe do Warszawy dyplomatyczna misya ukraińska. W skład jej wchodzili pp.: dr. Leonid Mychajliw, przewodniczący, dr. Stefan Wytwyckij, zastępca przewodniczącego, dalej Prokip Poniatenko, dr. Antoni Horbaczewskij, Bohdan Żepeckij, dr. Michał Nowakiwskij, wreszcie Piotr Mszaneckij. W charakterze referentów wojskowych towarzyszyli im pp.: pułk. Danylczuk, sotnik Ostap Łuckij, oraz sekretarz misyi Stefan Bilak. Misya odjechała we wtorek w dalszą drogę.

RZĄD UKRAIŃSKI NA TUŁACZCE.

Lwów, 7. października.

(zet.) „Ukraińskij Prapor" donosi, że ataman Petlura przeniósł swoją kwaterę z Kamieńca podolskiego do Winnicy.

LENIN SZUKA POROZUMIENIA Z PETLURĄ.

Lwów, 7. października.

(s—i) „Journal des Debats" omawia w artykule Wiktora Toporowa pokój, jaki Anglia chce zawrzeć z bolszewikami. Lenin zgodził się na zwołanie konstytuanty. Zdaniem Toporowa konstytuanta taka nie będzie nic warta. Równocz. stwierdza „Journal des Debats", iż bolszewicy zwrócili się do Petlury z propozycyami pokojowemi. „Humanite" pisze w tej sprawie, że **w razie odrzucenia przez Petlurę tych propozycyi, mógłby znaleźć się w niebezpieczeństwie, że zarówno Denikin, jak też bolszewicy rzuciliby się na niego z dwu stron.** Jeżeli jednakowoż Petlura zawrze pokój, to za jego przykładem pójdzie Litwa, Finlandya i inne kraje. Specyalny korespondent „Petit Parisien" dowiaduje się, że **bolszewicy wysłali do Petlury z propozycyami pokojowemi Piatakowa.** Warunki pokojowe ich są następujące: uznanie samodzielnej Ukrainy, odwołanie wojsk bolszewickich i ogłoszenie neutralności Ukrainy w walce Denikina z bolszewikami. Petlura nie zgodził się na powyższe warunki pokojowe.

LUD WIEJSKI ODMAWIA DENIKINOWI ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI.

Lublin, 7. października.

(Telef.) (u) Jak dowiaduje się Wasz korespondent od osób przybyłych z tamtej strony frontu **ludność wieśniacza na obszarach zajętych przez Denikina odmówiła dostarczania środków żywności oddziałom jego armii.** Wobec tego Denikin zarządził niezmiernie bezwzględną rekwizycyę wszelkich produktów bez zwrotu kosztów.

W drodze na Moskwę!

Gen. Judenicz pod Pskowem. — Wojska Denikina zbliżają się do Orła. — Na Moskwę! — Linja Petersburg—Psków opanowana. — Gen. Rodzianko u bram Pskowa.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (fr) Wojska generała Judenicza stoją o 10 wiorst od Pskowa, którego **upadku oczekiwać należy lada chwila.** Lewe skrzydło północnej armii rosyjskiej, posuwające się na Petersburg, znajduje się o 150 klm. od miasta.

(Telef.) (fr) Z Berlina donoszą: „D. Allg. Ztg." podaje, że wedle „National Tidende" rosyjski sztab generalny w Narwie otrzymał od Denikina wiadomość, że jego wojska **stoją o 50 klm. od miasta Orel i są w drodze na Moskwę. Rosyjska armia północno-zachodnia dotarła do linii kolejowej Petersburg—Psków. Przez to odcięte zostało połączenie Petersburga od południa.**

GEN. RODZIANKO POD PSKOWEM.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (fr) Ze Sztokholmu telegrafują: Według doniesienia z Rewalu, armia gen. Rodzianki przekroczyła Plssę i stoi o pięć wiorst od Pskowa.

Bolszewicy opuścili Tobolsk!

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (u) Według doniesienia Ag. Reutera **bolszewicy po zaciętej walce zostali zmuszeni do opuszczenia Tobolska.** Wojska białogwardyjskie prowadzą ofenzywę dalej, wypierając coraz bardziej czerwoną armię.

Na Ukrainie wybuchło powstanie przeciw Denikinowi!

Lublin, 7. października.

(Telef.) (u) Jak dowiaduje się Wasz korespondent z wiarygodnych źródeł **wybuchło na Ukrainie na obszarach zajętych przez Denikina powstanie.** Oddziały powstańcze grasują szczególniej w gubernii jekaterynosławskiej i połtawskiej.

Ukraińcy starają się przekonać opinię europejską, iż powstanie to podniosła ludność ukraińska, przeciwko Denikinowi i jego generałom. Stan faktyczny przedstawia się jednak inaczej, **ludność, bowiem obszarów Ukrainy, zajętych przez Denikina jest zupełnie nieuświadomiona, tak, że cały ruch powst. ma charakter raczej ekonomiczny, wywołany z jednej strony ciągłemi rekwizycyami, z drugiej strony agitacyą bolszewicką.**

Oddziały powstańcze w niektórych miejscowościach odniosły znaczne sukcesy, wypędzając denikińców z szeregu miejscowości. Jednakże ekspedycye karne, wysyłane przez Denikina odzyskały je znowu. Nie mogą jednak wytępić band powstańców, które pokonane na jednem miejscu, rozpoczynają walkę na innem.

Najznaczniejszym oddziałem powstańczym na Ukrainie jest oddział pod dowództwem niejakiego Machno. Denikin zarzuca Ukraińcom, iż wspierają ten oddział, stojący jakoby na żołdzie Petlury. **Oddział ów składa się z 6.000 ludzi. Ukraińcy wypierają się wszelkiej z nim łączności**

BURCEW WZYWA DO WALKI Z BOLSZEW.

Warszawa, 7. października.

(Telef.) (r) Pisma amerykańskie donoszą, że **Burcew rozrzuca po całej południowej Ameryce odezwy do Ameryki, wzywające państwa amerykańskie do zbrojnej interwencyi przeciwko bolszewikom rosyjskim.** Burcew pisze w odezwie że Rosya uratowała w r. 1914 Francyę, w 1915 Włochy, a teraz jest kolej na koalicyę aby uratowała Rosyę.

GOLTZ PRZESZEDŁ DO ROSYI?

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) Z Berlina donoszą: „N. 8. Uhr Abendblatt" donosi: Petersburska Agencya Telegraficzna podaje, że gen. von der Goltz przeszedł do Rosyi. W berlińskich kołach urzędowych uważają doniesienie to za nieprawdziwe.

GEORGIA ZERWAŁA Z DENIKINEM.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: **Georgia zerwała stosunki z Denikinem.**

FINLANDCY SOCYALIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ POKOJU Z BOLSZEWIKAMI.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (u) Ze Sztokholmu donoszą: **Socyaliści finlandcy zebrani na konferencyi zagrozili rządowi w razie niezawarcia pokoju z bolszewikami ogólnym strajkiem.**

REWOLTA W DAGESTANIE I NA PÓŁN. KAUKAZIE.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą **o rewolucyi, która wybuchła w Dagestanie i na północnym** Kaukazie i rozszerza się z wielką gwałtownością.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (u) Londyńskie pisma piszą o operacyach Denikina, co następuje:

W zakręcie Donu bolszewicy zostali wyparci z Trechostrowiańska. — W regionie woroneżskim zajęły wojska Denikina Nowyj Oskoł i szereg wsi obok położonych.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (u) Bolszewicki komunikat donosi, że **czerwone wojska zdobyły na stacyi kolejowej Kastornaja pociąg pancerny Denikina wraz z całą załogą.**

MASOWE ARESZTOWANIA POLAKÓW W KOWNIE.

Lublin, 7. października.

(Telef. (f) Z Wilna donoszą: **W Kownie nastąpiły znowu masowe aresztowania Polaków,** mimo protestu rządu polskiego.

PRZEDSTAWICIESTWO NIEMIECKIE W RYDZE

Warszawa, 7. października.

(Telef.) (r) Jak donosi „Nowaja Rassija" przybył do Rygi przedstawiciel rządu niemieckiego hr. v. Maltan, złożył wizyty prezydentowi ministrów łotewskich i oświadczył, że **rząd niemiecki postanowił stworzyć stałe przedstawicielstwo niemieckie w Rydze.**

NIEMCY CHCĄ ZOSTAĆ W KURLANDYI.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) B. K. z Berlina. „D. Allg. Ztg." donosi z Królewca: Postawa wojskowa Niemiec w prowincyach nadbałtyckich nie zmieniła się po ostatnich wypadkach. Wojska niemieckie chcą nadal pozostać w Kurlandyi. Dziennik ogłasza to doniesienie z zastrzeżeniem.

Straszliwa korupcya w partyi komunistycznej.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (fr) „Arb. Ztg." zamieszcza sensacyjne rewelacye o korrupcyi w partyi komunistycznej w Wiedniu. Dziennik cytuje zeznania delegata komunistycznego Bettelheima, przysłanego przez Lenina do Wiednia z poleceniem przygotowania przewrotu. Bettelheim oświadcza, **że przywódcy partyi rewolucyjnej w Wiedniu byli korrupcyonistami, defraudantami i agentami policyjnymi.** Zamach komunistyczny w Wiedniu był przygotowany na 15. czerwca, **ale przywódcy komunistyczni wiedeńscy zdradzili ten termin policyi.** Drugi zamach był przygotowany na 21. lipca. Również **i ten termin zdradzony został policyi przez przywódców komunistycznych. Roztrwonili oni ogromne sumy, przeznaczone na agitacyę, używając ich na własne przyjemności i na rozbijanie się automobilami.**

WILSON NIEZDOLNY DO PRACY.

Wiedeń, 7. października

(PAT.) B. K. z Waszyngtonu. Prezydent Wilson spędził noc bardzo dobrze. Jeżeli można mówić o zmianie w jego stanie zdrowia, to tylko o zmianie korzystnej.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) B. K. z Paryża. Lansing zwołał Radę ministrów, która ma się zająć zapewnieniem ciągłości władzy. Kwestya jednak nie jest łatwa, gdyż określenie, że **prezydent Unii nie jest zdolny do pracy,** wytworzyłoby niebezpieczny precedens na przyszłość, gdyby kiedy chciano np. ubezwładnić prezydenta.

STAN WILSONA NIE BEZNADZIEJNY.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) B K. z Paryża. Z Waszyngtonu donoszą, że stan zdrowia prezydenta nie jest beznadziejny. **Należy oczekiwać w ciągu kilku dni kryzysu. Wilson jest bardzo wyczerpany, zarówno pod względem sił nerwowych jak umysłowych.**

BEZ WILSONA NIEMA LIGI NARODÓW.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) B. K. z Paryża. Jak podaje „N. Y. Herald" wśród amerykańskich członków konferencyi pokojowej panuje przerażenie z powodu choroby Wilsona. Nie można bowiem znaleźć osobistości któraby mogła zastąpić Wilsona przy zrealizowaniu Związku narodów.

LIGA NARODÓW BĘDZIE OBRADOWAĆ ZA MIESIĄC.

Poznań, 7. października.

(PAT.) Radio z Wersalu. Ag. Havasa ogłasza list prezesa ministrów p. Clemenceau z września br. do płk. House, w którym to liście Clemenceau wyraża życzenie, aby jak najrychlej zwołano zgromadzenie Ligi narodów do Waszyngtonu, ponieważ ona najlepiej może rozwiązać cały szereg problemów międzynarodowych, którymi obecnie zajmują się narody. Clemenceau proponuje zwołanie posiedzenia Ligi narodów już w listopadzie br.

WŁOCHY POD TERROREM ANGIELSKIM.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) Rząd angielski wyraził rządowi włoskiemu swoje zdziwienie z powodu niewyjaśnienia dotychczas sytuacyi w Rjece. Rząd angielski jest zdania, że przedłużenie takiego stanu może narazić Włochy na usunięcie ich z przymierza.

Berlin, 7. października.

(PAT.) „8 Uhr Abendblatt" donosi, że na wybrzeżu dalmatyńskiem wylądowały oddziały marynarzy angielskich. Mają one rozkaz amerykańskiego sekretarza Danielsa, aby rozpoczęły walkę z Włochami, gdyby ci chcieli zaatakować Strogir, Split i inne miejscowości.

KONWENCYA WOJSKOWA WŁOSKO-RUMUŃSKA.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) „Tägliche Rundschau" cytuje doniesienie „N. Züricher Ztg.", wedle którego między Włochami a Rumunią przyszło do konwencyi wojskowej, określającej, że Rumunia na wypadek wojny włosko-jugosłowiańskiej ma także rozpocząć operacye wojenne.

JAK BĘDĄ WYGLĄDAŁY NOWE WĘGRY?

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) B. K. z Paryża. Traktat pokojowy z Węgrami jest już wypracowany i będzie wręczony delegacyi węgierskiej przed końcem października br. Nowe Węgry otrzymają na mapie **formę czworoboku, który będzie miał 400 wzdłuż, 350 klm. długości i obejmie około 100.000 klm. kwadr. z ludnością do 10.000.000 głów.**

PO STRAJKU W ANGLII.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) „Telegr. Comp." donosi z Londynu: Przywódca robotników kolejowych, Thomas, oświadcza, że robotnicy są zadowoleni z zawartego kompromisu. Nie uzyskali oni wprawdzie wszystkich żądań, są jednak zadowoleni z tego, co osiągnęli. Wszystkie pisma stwierdzają, że załagodzenie strajku jest zwycięstwem Lloyda Georgea. Dziś rozpoczęto wszędzie pracę na nowo.

FIASKO STRAJKU W ANGLII.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) Radio z Londynu, 6 bm. Opinia publiczna ocenia strajk kolejarzy jako zupełne fiasko strajkujących. Organizacye kolejowe wypłaciły 300.000 ft. szterl. tytułem pomocy dla strajkujących, bez uzyskania rezultatu. Prasa podnosi, że w czasie strajku nie padł ani jeden strzał.

WIEDEŃ DOSTAWCĄ AMUNICYI DLA CZECH.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (fr) „Der Abend" donosi, że z Wiednia odchodzi obecnie amunicya dla Czechosłowacyi.

PRZYSZŁOŚĆ CZECHÓW JEST SZCZĘŚCIEM NIEMCÓW.

Praga, 7. października.

(PAT.) „Venkov" zamieszcza interview z Maksem Hardenem, który oświadczył, że z wielką radością przyjął do wiadomości fakt ,iż naród czeski znowu oddycha swobodnie w swojej ojczyźnie. Szczęście i przyszłość narodu czeskiego jest również szczęściem Niemców, żyjących na obszarze republiki czeskiej. Po 300 latach po raz pierwszy naród czeski i niemiecki żyją wspólnie bez pomocy Wiednia. Jest rzeczą konieczną, aby oba narody zrozumiały, iż z początku musi panować zgoda i współpraca na rzecz młodej republiki. Życzyćby sobie należało gorąco, aby pomiędzy republikami niemiecką i czeską doszło do ścisłych stosunków gospodarczych i politycznych.

FORTYFIKACYE DOOKOŁA RJEKI

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) Roboty fortyfikacyjne dookoła Rjeki postępują naprzód. Na peryferyach miasta ustawiono ciężką artyleryę.

JUGOSŁOWIANIE PRZEKROCZYLI LINIĘ DEMARKACYJNĄ.

Wiedeń, 7. października

(PAT.) Lublańskie b. pras. donosi, że w Rjece rozszerzyła się pogłoska, jakoby wojska jugosłowiańskie przekroczyły linię demarkacyjną. D'Annunzio zmobilizował garnizon Rjeki i wysłał silny oddział wojskowy ku Browningowi.

D'ANNUNZIO — PRZECIWKO ŻYDOM.

Wiedeń, 7. października.

(PAT.) B. K. z Buccari: Poł słow. biuro prasowe donosi, że w Rjece dziennik „Popolo" zamieścił odezwę d'Annunzia do mieszkańców Chorwacyi, w której powiedziano, że zarówno Chorwacya jak i Włochy są ofiarami międzynarodowych spekulantów żydowskich, którzy dążą do siania niezgody między obu tymi narodami. Odezwa kończy się słowami: „Niech żyje włoska Rjeka".

NIEMCY ROZPOCZYNAJĄ ODBUDOWĘ FRANCYI.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (u) Z Paryża donoszą: **Pierwsze niemieckie oddziały robotnicze przybyły już do północnej Francyi, celem odbudowy zniszczonych osad.** Czeka je tam olbrzymia praca techniczna, wymagająca ogromnego wkładu sił i inteligencyi.

CO MÓWIĄ WE FRANCYI O KROKACH POKOJOWYCH LLOYD GEORGE'A.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (u) Agencya Havasa podaje ciekawe szczegóły w sprawie polityki angielskiej, wobec bolszewików. Polityka była przedmiotem dyskusyi w francuskim senacie. **Socyalista Longuet stwierdził, iż Lloyd George wysłał do Moskwy pewnego Amerykanina w imieniu Anglii i Stanów Zjednoczonych, uczynił rządowi sowietów propozycyę zawarcia pokoju.** Clemenceau odpowiedział iż ani jemu, ani konferencyi pokojowej nic niewiadomo o tym **kroku Lloyd George'a. Pichon zaś oświadczył, że dopóki w Rosyi panuje rząd sowietów wszelkie stosunki z nią są wykluczone.**

KRÓL BUŁGARSKI NA OBCZYŹNIE.

Praga, 7. października.

(PAT.) Cz. B. prasowe z Wiednia. Były car bułgarski Ferdynand wybierze na miejsce stałego swego pobytu miasto Mergenteim.

KONFISKATA ARCHIWUM MACKENSENA.

Praga, 7. października.

(PAT.) Cz biuro prasowe z Bukaresztu. Władze wojskowe skonfiskowały archiwum gen. Mackensena, znajdujące się w 20 wielkich beczkach w pewnym magazynie w Bukareszcie. Dokumenty dotyczące niemieckich operacyj wojennych na wschodzie, znalezione w tem archiwum, będą wkrótce opublikowane przez rząd rumuński.

PRZESILENIE W RZĄDZIE LITEWSKIM.

Wilno, 7. października.

(PAT.) Wedle doniesienia z Kowna, przesilenie ministeryalne w rządzie litewskim trwa dalej Prezydent poruczył misyę utworzenia gabinetu p. Bahmanowskiemu, delegatowi Taryby na konferencyi pokojowej.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę dnia 8 b. m. o godz. 7-mej wieczorem „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

We czwartek dnia 9 b. m. o godz. 7-mej wieczorem po raz 8-my „Sułkowski", tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. J. Kozłowskim w roli tytułowej.

W piątek dnia 10 b. m. o godz. 7-mej wieczorem „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 3.30 popoł. — przedstawienie dla młodzieży — „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 7-mej wieczorem „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 akt. Jana Gilberta.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 3.30 popoł. po raz 8-my „Podjazd nieprzyjacielski", krotochwila w 3 akt. Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 7-mej wieczór po raz 9-ty „Sułkowski", tragedya w 5 akt Stefana Żeromskiego z p. Robertem Böhlkem w roli tytułowej.

———

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

W środę, 8 października o godz. 7.30 wieczór: „Figle rzezimieszków", sketch; balet; „Tajemnicze mieszkanie", krótochwila Engla; „Hania płacze, Jaś się śmieje", operetka Offenbacha.

W czwartek, 9 października o godz. 7.30 wieczór: „Hania płacze, Jaś się śmieje", operetka Offenbacha; balet; „Figle rzezimieszków", sketch, „Tajemnicze mieszkanie", krotochwila Engla.

Repertuar Teatru Rozmaitości (ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw żandarmeryi):

Od wtorku 30 września do 5 paźdz. 1919 codziennie o godz. 7.30 wieczór: 1) **„Podstęp"**, scetsh E. Matterna. 2) **Część koncertowo-baletowa** (pp. Milska, Szymulska i J. Rygier). 3) **„Gabinet ministrów"**, szkic satyryczny A. Starkmana i Ruiwida w jednej odsłonie. 4) **„Piekna Helena"**, parodya operetki Offenbacha w 1 akcie.

———

Czarny kot — Casino de Paris — ul. Rejtana liczba 3:

Na srebrnym ekranie

ŻYDÓWKA.

Opera filmowa na tle muzyki Halevy'ego. Teatr świetlny „Apollo".

Lwów, 8 października.

Czarodziejski ekran przenosi nas odrazu w sam środek życia średniowiecznego. Więc powstaje przed nami zmartwychwstały nagle przepych owej epoki, tak dalekiej od naszych przyzwyczajeń i praw. Biją rozgłośnie dzwony wszystkich kościołów na radość, na chwałę! Oto tryumfalny pochód młodego, uwielbianego przez lud zwycięzcy, księcia Ludwika, co dzielną dłonią zgiął hardą głowę Hussytów. Więc wielki kardynał, wszechwładny wielkorządca miasta, nakazał wstrzymanie się od wszelkiej pracy i ogłosił dzień ten jako święto narodowe. Umilkły pracowite kowadła, odpoczęły pokłute igłą palce hafciarek i rozbrzmiało wesołą pieśnią i radosnym gwarem uśmiechnięte słońcem miasto.

A gdy barwną falą wypłynęła na ulicę kościelna procesya, gdy w powiewie ciepłego wietrzyka, rozwinęła się nad głową błogosławiącego kardynała purpurowa chorągiew z obliczem Maryi, w szarych murach niedalekiego mieszkania zabiły razem dwa serca: jedno zemstą, a drugie lękiem dziecinnym! Do tego serca drżącego nienawiścią, tuliła się piękna jak cud wiosny dziewczyna i **wielkiemi, pełnemi przerażenia oczyma** upatrywała czy też znowu nie otworzą się drzwi z hałasem i czy znowu sroga ręka wytrąci na bruk wyklętych?

Stary Eleazar i młoda jego córka Rachela należeli właśnie do tych, których przed laty prawo kardynała wygnało z miasta. A i dziś także wśród wzruszonych tłumów rwą się okrzyki:

— Śmierć im!

Lecz młoda, piękna Rachela nie zna słowa „zemsta", nie czuje nienawiści, bo niewinne jej serce zwraca się ku temu słodko, co daje największe szczęście na ziemi. Ona przytulićby chciała do łona wszystkie kwiaty wiosny, a czoło swoje przystroić w złote promienie słońca i tym blaskiem najcudniejszym olśnić oczy ukochanego. Bo Rachela kocha! Oto nadchodzi dzień sabatu! W domu Eleazara zapalono świeczki, dokoła stołu uroczysta cisza modlitewnej godziny. Młode oczy chłopca, wpatrzone w twarz żydówki i oczy Racheli rozjaśnione szczęściem. Lecz dlaczegóż niepewne palce ukochanego z wstrętem odrzucają biały chleb sabbatu? I czemuż tak boleśnie ten jego dziwny odruch zatargnął sercem dziewczyny?

Nadeszła godzina modlitwy. Nad stołem biesiadnym, nad płonącem światłem szabasowego wieczoru unosi się modlitwa wyklętych i kładzie się namiętnem łkaniem u tronu strasznego swojego Boga. Boga zemsty!

— Dlaczego rzuciłeś święty chleb sabbatu? — pytają drżące usta Racheli.

— Dlatego, że... jestem chrześcijaninem.

A więc dwa światy odrębne! Dwa światy oddzielone nieprzebytem morzem, i wiarą, zwyczajami i rasą!

W owym świecie starożytnym prawo nakładało karę hańbiącą śmierci na żydówkę, która poważyła się wznieść oczy na chrześcijanina. Chrześcijanina, co ośmielił się kochać córę rodu wyklętego, stawiano przed sąd najsurowszych sędziów.

Więc, gdy odkrył się fakt karygodny, choć kochanek był niedawnym ulubieńcem rozentuzyazmowanego ludu, choć nazywał się księciem Ludwikiem, przecież stał się winnym zbrodni.

A w ponurem więzieniu, gdzie wilgoć spadającemi kroplami odmierza czas oczekiwania na śmierć kłoniła drżącą, lęku pełna Rachela u piersi ojca swego, starego Eleazara, piękną główkę.

— Na śmierć! na stos! — wołał lud bezustannie i wola jego uszanowaną być musiała.

Gdy dumna głowa księżniczki Eudoksyi schyliła się w prośbie przed żydówką, umiała Rachela w miłości swojej znaleźć tyle siły, by uratować życie ukochanego.

I nadszedł dzień sądu. Wysoki stos wyrzucał w górę iskry ogniste, jakby chciał powiedzieć, że już za chwilę, w strasznych uściskach zdusi nietylko miłość wiosenną, ale i zemstę serca, co umiało jedynie nienawidzieć. Lecz w tem właśnie sercu, które biło ciągle namiętną obietnicą odwetu, dojrzewało ostatnie ziarno, posiane niegdyś tajemniczą ręką losu. W chwili, gdy złote iskry objęły na pół już żywe ciało dziewczyny, na dostojną purpurę kardynalskiej szaty, padły odgłosem pioruna słowa:

Od 1—8 października o godz. 7.30 wieczór: Czwórka — Józia Borowska, Oloś Olesławski, Henio Domański, Mea Mara — „Podróż poślubna" — „Przed sądem".

BOGA ŁATWIEJ UPROSIĆ O SKROPIENIE ULIC, NIŻ PREZYDENTA NEUMANNA.

Dzisiejszy numer Gazety Porannej zawiera 10 stron.

Delegat Generalny Rządu dr. Kazimierz Gałecki wyjechał onegdaj wieczorem w towarzystwie referenta prasowego p. Orobkiewicza w podróż inspekcyjną do powiatów zachodnich.

(zet) **Gen. Iwaszkiewicz we Lwowie.** We wtorek rano przybył do naszego miasta z Brzeżan samochodem gen. Iwaszkiewicz w towarzystwie swego adjutanta kapitana Jurackiego i zatrzymał się w pałacu hr. Potockich, gdzie był podejmowany śniadaniem przez głównego pełnomocnika Polskiego Czerwonego Krzyża, p. Jaroszyńskiego. Wieczorem odjechał gen. Iwaszkiewicz do Warszawy.

Szef biura prezydyalnego w Ministerstwie wojny dr. Krechowiecki bawi we Lwowie.

(mg) **Prezydent miasta Neumann** wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Warszawy.

Wiadomości teatralne. We środę i w piątek wystawia teatr miejski znakomitą sztukę Garyeli Zapolskiej p. t. „Carewicz". Reżyserya spoczywa w niezawodnych rękach p. Romana Żelazowskiego, jak również rola Cara w jego świetnej interpretacyi. Carewiczem będzie p. Stefan Michułowicz, pełną smętku i tragizmu rolę Soni odtworzy z właściwym sobie talentem p. Janina Wernicz. W głównych rolach wystąpią nadto pp. Barwiński, Rydzewski, Czaki, Larewicz, Zbrojewski i Dubin.

Dziś w teatrze Rozmaitości program VI, który wypełnią dwie farsy francuskie „Rendezvous" i „Król buduarów", część koncertowo-kabaretowa oraz operetka Lineckego „Kwiat mirtowy". Będzie to ostatni program za obecnej dyrekcyi — od 16 b. m. obejmuje bowiem kierownictwo teatru zespół artystów warszawskich „Czwórka".

„Babuszka" rosyjskiej rewolucyi u węgier. Rusinów. Jak „Russkaja Zemlia" donosi, przyjechała do Użhorodu (Ungwar) 21 września Katarzyna Breszkowskaja, „babuszka" rosyjskiej rewolucyi. Witano ją tam owacyjnie. „Babuszka" zamieściła w „Russkaja Zemlia" wstępny artykuł, w którym wita karpackich Rusinów i zostawia im następujące wskazówki: 1. usilnie trzymać się wiary swojej i swojego języka; 2. kochać wszystkich Słowian, jak braci; 3. dzieciom dawać dobry przykład, by nie znały bójek, pijaństwa, ni wy... zakładać szkoły dla dzieci; 5. kobietom przyznać równe prawa obywatelskie.

8-miogodzinny dzień pracy. P. A. T. donosi, że wedle „Lokal Anzeigera" w Hiszpanii zaprowadzono ogólnie ośmiogodzinny dzień pracy.

(—) **Sezonowy wypadek.** Na ul. Teatyńskiej wczoraj pośliznął się na leżącej na chodniku śliwce kapral Zajączkowski, liczący 26 lat i upadł tak fatalnie, że złamał prawą rękę. Po prowizorycznem opatrzeniu ręki przez pogotowie ratunkowe Zajączkowski udał się do wojskowego szpitala.

(—) **Sezonowa kradzież.** Na szkodę Frinny Litzermanowej, zamieszkałej przy ul. Łyczakowskiej l. 165, skradł z altany Mieczysław L., liczący 17 lat, 50 kgr. orzechów. Sprawcę kradzieży przytrzymano i oddano w ręce policyi, a orzechy odebrano.

(—) **Wspólnemi siłami.** W piwnicy handlu delikatesów Ignacego Schneida, przy ul. Kopernika 5, znalazł inspektor policyi Jóźków między sokiem i winem 40 flaszek wódki i koniaku, które skonfiskowano i zdeponowano na policyi. W czasie wynoszenia skonfiskowanego towaru słuchacz techniki Bernard Labiner starał się towar zatrzymać w lokalu i w tym celu krzyczał do chłopaka wynoszącego paczkę „nie wynoś". Gdy mimo to paczkę z lokalu wyniesiono, wówczas w drodze do policyi Bernard Bass starał się przekupić Jóźkowa dając mu 1000 kor. Jóźków 1000 kor. wziął i złożył banknot na policyi gdzie spisano protokół do l. 37.

(—) **Złośliwa właścicielka realności.** Schorrowa, właścicielka realności przy ul. Szpitalnej l. 21, w złości wylała wczoraj w mieszkaniu swej lokatorki Malci Wilder cały kubeł nieczystości, niszcząc meble i pościel. Nadto dziecko lokatorki tak się przestraszyło owego „tuszu", że ciężko zachorowało. W obawie, by „niespodzianka" podobna nie powtórzyła się, Malcia Wilder zwróciła się do policyi o wzięcie jej w obronę przed złością gospodyni.

(s—i) **Aresztowanie b. posła.** W tych dniach został uwięziony w Bieniawie b. poseł do sejmu galicyjskiego Michał Sodomora. Narazie znajduje się on w areszcie w Złotnikach.

(s—i) **Tyfus plamisty i dezynterya** panuje w okolicach Czortkowa w Jezierzanach i Ułaszkowcach.

(PAT.) **Miasto pod wodą.** Telegram z Madrytu donosi o powodzi, jaka nawiedziła miasto handlowe Cartagene, które prawie całe znajduje się pod wodą. Prawdopodobnie wiele osób straciło życie. Pola ryżowe i pieprzowe są zupełnie zniszczone.

Władysław Mickiewicz w Warszawie. Do Warszawy przybył syn największego naszego wieszcza narodowego, Władysław Mickiewicz, po raz pierwszy przybył on do stolicy Polski. Z Warszawy po kilkudniowym pobycie udaje się do Wilna na otwarcie uniwersytetu Stefana Batorego.

Skonfiskowanie „Hajnta". Władze warszawskie skonfiskowały numer noworoczny „Hajnta" z dnia 24 bm. W numerze tym w przeglądzie rocznym zamieszczono artykuł pełen nienawiści i fałszywych oskarżeń, skierowanych pod adresem Polski.

KOMUNIKATY.

Ogólny wiec obywatelski zwołuje Stała Delegacya pracowników państwowych w sprawie niebezpieczeństwa osłabienia stanu posiadania narodowego we wschodniej Małopolsce do sali Sokoła na 12 bm. o 10 przed południem.

Z lwowskiej Akademii weterynaryi. Wpisy na zimowe półrocze 1919—20, rozpoczęły się 6 b. m. i będą trwać do 10 b. m. Szczegółowych informacyi udziela sekretaryat Akademii weterynaryi.

Polskie Towarzystwo Politechniczne. 9 bm. odbędzie się wycieczka dla zwiedzenia parku lotniczego Wojsk Polskich na błoniach Janowskich. Zebranie o godz. 2-giej przy rogatce janowskiej. W zwiedzaniu mogą wziąć udział wyłącznie tylko członkowie Towarzystwa.

Lutnia Lwowska zawiadamia swoich członków że próba przedkoncertowa odbędzie się dziś t. j. 8 b. m. o 7-mej wiecz. w małej sali Tow. muzycznego.

Amerykański „Związek młodzieży chrześcijańskiej" zakłada w koszarach Ochotniczej Legii kobiet we Lwowie herbaciarnię, której otwarcie nastąpi 9 bm. W niedzielę 12 bm. odbędzie się w koszarach O. L. K. uroczystość rozdania Legionistkom odznak „Orlęta". Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w „Domu Żołnierza Polsk." zabawa legionistek, na którą złożą się: przedstawienie amatorskie, deklamacye i żywe obrazy.

Ślub p. Heleny Makowiczówny z p. Leonardem Kintzim, por. W. P., odbył się 4. b. m. 1319

— To twoja córka!

A nad tragedyą minionej przeszłości, dostojnika nad miłością Racheli, co nie była córką żyda i nad owym zmachem zemsty, który budował Eleazar długie lata, wystrzelił płomień i stopił w jedno wszystkie trzy przeżycia...

Znana opera Halevy'ego „Żydówka" ukazała się więc obecnie w opracowaniu kinematograficznem. Wystawiona z niesłychanem bogactwem, przykuwa wprost uwagę widza, bo jakaż scena teatru potrafiłaby oddać owe przepyszne sceny miasta średniowiecznego, owe wesołe zabawy niezliczonych tłumów. Przytem przedstawiciele głównych ról są artystami pierwszorzędnymi. I tak Eleazar, tak bardzo charakterystyczny w swojej ślepej nienawiści, Rachela, wiosenny kwiatek męczeński, kardynał w aureoli powagi i przeżytych cierpień.

A na tle przepysznych scen, przewija się jakaś złota nić muzyka Halevy'ego. Bardzo ładne, świeże głosy są tu na pierwszym planie. Więc głęboki bas kardynała w dwóch aryach, przecudny sopran Racheli, który budzi podziw odśpiewaniem „On nadejść ma", oraz prawdziwie piękny tenor w sławnej aryi Eleazara: „Rachelo, kiedy Pan..." Znakomicie wyszkolony chór, świetnie oddaje modlitwę podczas sabbatu.

Część muzyczna „Żydówki" opracowana z całą sumiennością i artyzmem przez kapelmistrza p. Runiewskiego, zasługuje na szczególne uznanie, tembardziej, że orkiestra „Apollo" prowadzona już od dłuższego czasu przez p. Runiewskiego, w opinii publiczności zyskała miano jednej z najlepszych

KOMUNIKATY.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 3320. We Lwowie, d. 7 paźdz. 1919

Zwrot kart kontrolnych.

Magistrat zawiadamia P. T. kierowników konsumów, że karty kontrolne chlebowo-mączne należy zwrócić w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska 11 dnia 28., 29. i 30. października 1919 r.

Nadesłane.

Kronika sportowa.

Dziś, środa o godz. 4 na boisku Pogoni odbędzie się match footballowy Pogoń II — Victoria.

Matche z ostatniej niedzieli: Pogoń przegrywa z Wisłą 2:0 (1:0); recenzyę podamy. Lechia komb. przegrywa z Czarnymi komb. 3:1 (1:1) — z matchu tego „dość pokaźną kwotę" dano na dochód „straży mogił polskich bohaterów". Czarni przegrywają w Krakowie z „Makkabi" 7:0. Lotnicy lwowscy przegrywają w Stryju z Pogonią stryjską 4:0.

„Rewera" we Lwowie. Najbliższej niedzieli 12 bm. zobaczymy na boisku Pogoni stanisławowską „Rewerę" w spotkaniu z Pogonią. Rewera reklamy nie potrzebuje; widzieliśmy ją we Lwowie, a gra jej była bez zarzutu — dowodem match jej z „Cracovią" 3:1 (0:0), dwa zwycięstwa nad Czarnymi I ze Lwowa i ostatni match z Pogonią 2:2 — nierozegrany. Jeśli Pogoń nie skupi swych sił, jeśli pomoc Pogoni zawiedzie, „Pogoń" przegra tak, jak przegrała z „Wisłą" — zobaczymy w niedzielę.

Trening drużyn Pogoni A i B odbędzie się jutro, we czwartek. Zechcą się zjawić gracze z drużyny A: Golda, Piotrowski i Ignarowicz, Schneider, Kustanowicz i Gulicz; Sobolta, Lachowicz, Garbień, Dobrzański i Mariom; z drużyny B: Mietek Kuchar, Romanyszyn i Olearczyk, Tarczyński I, Owsionka, Szankowski; Juras, Trolka, Birnbach, Tarczyński II i Kruczkowski. Drużyna I B wyjeżdża do Rzeszowa, drużyna I A gra tutaj z „Rewerą". Gracze: Wacek Kuchar, Chrypiak, Wójcicki, Batsch i Fluhr mają się stawić do dyspozycyi P. Z P. N. i wyjeżdżają do Krakowa: gracze ci zechcą się postarać o buty footballowe, zarząd bowiem „Pogoni" z powodu dwu matchy drużyny A i B klubowych butów dać nie może.

Kursa Państw. Centrali Dewiz.

Notowania w markach.

Kurs przerachowania w kor. niestempl. 52·—.

Warszawa, 7 października.

Funty szterl.	145·—
Dolary	34·50
Franki francuskie	405·—
Franki szwajcarskie	6·10
Franki belgijskie	4·05
Liry	3·55
Marki fińskie	1·60
Lei rumuńskie	1·55
Lewy bułgarskie	0·80
Floreny holenderskie	13·—
Korony szwedzkie	8·35
Korony norweskie	7·85
Korony duńskie	7·30
Marki niemieckie	140·—
Korony austryackie	52·—
Korony czeskie	100·—

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 7 października.

Waluta koronowa.

Waluty.

100 marek polskich	184·—	191·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	240·—	250·—
„ „ po 500 rubli	235·—	245·—
„ „ drobne	200·—	210·—
„ dumskie (po 1000)	85·—	95·—
„ „ (po 250)	60·—	70·—
Karbowańce (po 1000)	30·—	40·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	17·—	23·—
Wypłata na Warszawę	187·—	193·—

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).

Kursa szacunkowe.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	535·—
Bank ludowy 200—10	250·—
Bank hipot. zemelny 400—24	480·—
Tow. akc. Górka 200—12	550·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—0	600·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—50	2000·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	300·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—
Tow. akc. fabr. kart 200—0	250·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	325·—

Kursa obrotowe.

Bank hipoteczny galic. 400—28	655·—	665·—
Bank przemysłowy 400—28	600·—	610·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	780·—	800·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	505·—	515·—
Polskie Tow. handlowe 200—12	350·—	360·—
Tow. akc. Gafota 200—0	230·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	113·—	114·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	109·—	110·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	110·50	111·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	107·25	108·25
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	108·50	109·50
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	106·—	107·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·25	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	107·—	108·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	104·—	105·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	102·50	103·50
Pożyczka kraj. z r. 1893 4 prc.	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	106·—	107·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	106·—	107·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	97·—	98·—

OGŁOSZENIA

Za wiersz nonpareillowy K 1·—. Drobne ogłosz. od wyrazu K —·30, tłustym drukiem K —·60. „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpareill. K 3·—.

Komunikaty i po kronice za wiersz nonpareillowy K 5·—. Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecz., sobotnich i niedzieln. dopłaca się 50 prc.

†

Mr. Julian Hausberg

18211 **aptekarz**

po długich a ciężkich cierpieniach, zmarł w Złotnikach dnia 13-go czerwca 1919 roku — opatrzony św. Sakramentami.

W ciężkim smutku pogrążona żona z dziećmi zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy który się odbędzie dnia 9. października b. r. o godz. 2. popoł. z domu przedpogrzebowego ul. Kochanowskiego l. 96 na cmentarz Łyczakowski.

NAUKA I WYCHOWANIE

„IUS" KURSA PRAWNICZE „IUS"
Rynek gł. 22., Kraków.

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

SYSTEM PISEMNY dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczenia miejsca pobytu. 17291

Lekcye zbiorowe i indywidualne. — Wypożyczanie skryptów, skrutów i ustaw. — Informacye i prospekta na żądanie. — Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych. — Dla Królewiaków zupełnie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

POSADY I PRACE

Korekty dzieł wszelkiego rodzaju przeprowadza, porządkuje manuskrypta, układa katalogi, rejestra itp., doświadczony fachowiec. Zgłoszania „Korekta" do Adm. „Gaz. Por." 1284

Technik początkujący (Architektura) szuka jakiegolwiek odpowiedniego zajęcia na 2 godziny dziennie. — Zgłoszenia pod „Technik" do Administracyi „Gazety Wieczornej". 1249

Koncypient adwokacki poszukuje posady. Odpowiedź pod Dr. Jakób Rath, Lwów, Rynek 11, III-cie piętro. 1254

Biuro Rynek 29, poleca doborową służbę dworską, kawiarnianą, hotelową, sklepową oraz miastową. 1263

Panienka (fro blanka) potrzebna do trzyletniego chłopczyka. Zychowiczowa, ul. Zyblikiewicza l. 8, od 4—5 popoł. 1285

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Buty z cholewami nr. 42 czarne, boksowe, pricesy, oraz kurtka do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Gaz. Porannej". 1283

Kasa ogniotrwała, średniej wielkości, zaraz do sprzedania, ul. Małeckiego 5, I. p. 1245

Parcele budowlane w Samborze przy ul. Kąpielowej do nabycia. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Reizesa w Samborze. 18163

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 17351

Wierzch z futra i 2 pary bucików damskich numer 38 — do sprzedania.

Kopernika 29 A., II. piętro na lewo, między godziną 12 a 2. 18215

Krymski, długi żakiet, damskie i męskie, noszone buciki — sprzedam. Ul. Dąbrowskiego 4, I. p., od 9—12. 1316

Nurkowa wspaniała peleryna, duża, wartość 15.000 kor., za 5.000 okazyjnie sprzedam. Obertyńska 7 (boczna Zyblikiewicza), II. p. na prawo. 1308

Okazyjnie do sprzedania dla młodej osoby, średniej tuszy i wzrostu, dwa żakiety damskie granatowe z prawdziwej przedwojennej angielskiej materyi, jeden futrem podbity, kołnierz futrzany, drugi angielski modny. — Buciki boksowe, czarne, nowe, na urząd robione, nr. 37; spodnica biała, tenisowa, w czarne paski, wełniana. — Oglądać można od 10—12 i od 4—7 wieczór, Szaszkiewicza 3, I. p. 1304

Dwa mundury wojskowe, ułanka, szabla, sztylpy, czapka oficerska do sprzedania. Dwernickiego 52, parter lewy, od 2—3 popoł. 1286

Okazyjnie do sprzedania: kilka futer męskich i damskich, szuba z białych lisów, podróżne futro, fussack, damska świtka — A. Knopf. Lwów, ul. Kilińskiego 1. 1302

Kupuję stare futra w każdym stanie — magazyn futer A. Knopf. Kilińskiego 1. 1305

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Willa ul. Dąbrowskiego (pod Parkiem), świeżo odnowiona, wszelki komfort, 6 pokoi parter, 3 pokoje piętro, ogród (sad), garaż, stajnia — od listopada do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Dąbrowski" do Admin. „Gaz. Porannej". 1255

Dam funt tytoniu i 100 cygar za wyszukanie 3 lub 4 pokoi z całym komfortem zaraz lub w ciągu października. Zgłoszenia za okazaniem kwitu inseratowego w Admin. „Gaz. Por." pod „A B. C" 1029

Pomieszkanie w I. dzielnicy na I. p. 5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, 2 balkony, elektryka — od 1. listopada do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gaz. Wiecz." pod l. 1.000. 1149

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono na ul. Domsa broszkę pamiątkową z kamieniem czerwonym i niebieskim. Uprasza się uczciwego znalazcę o oddanie za wynagrodzeniem, ul. Domsa. Dr. Siemiradzki. 1313

ROZMAITE

Instytut lekarsko-kosmetyczny, leczy wszelkie choroby skórne twarzy, usuwa elektrycznością brodawki, włosy plamy, piegi, blizny, zmarszczki twarzy. Masaż ręczny i elektryczny odmładzający cerę, leczenie chorób włosów i farbowanie. Dr. Pilecki. plac Dąbrowskiego 1. róg Sienkiewicza. 1235

Na wesela, zaręczyny, egzamina, wizyty — wypożyczalnia garniturów frakowych, smokingowych, anglezowych i żakietowych, Sozański, Lwów, Po wale 1, Wałowa 31. 1274

Fabryka specyalnych serów J. Hema w Kańczudze przyjmuje zamówienia na bryndzę, 1220

Smaczne domowe obiady z 3 dań po 10 K., także do menażek wydaję, ul. Głęboka 16, II. p., drzwi 12. 1297

Czas odnowić przedpłatę!

100-KROTNY zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej" i „Porannej".

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Praca" ul. Sokola 6.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.